

# TOP dogs

Urs Widmer



1.

Głupia sztuka powiedzielibyśmy pewnie, gdyby jakieś dwadzieścia lat temu ktoś próbował wystawić w polskim teatrze coś takiego jak *Top Dogs* Ursa Widmera. W najlepszym wypadku utwór zostałby potraktowany jako skrajny choć zarazem typowy wytwór zachodniej, posthipisowskiej kontestacji końca lat sześćdziesiątych. Wytwór myślenia, w ramach którego aktywne uczestnictwo w kapitalistycznym, konkurencyjnym systemie nazywane było "rat race" wyścig szczurów i odrzucone. W wypadku gorszym sztuka zostałaby po prostu uznana za komunistyczną agitkę, mającą pokazać, jak okropne jest życie w kapitalizmie. (...)

Bo antykapitalistyczna propaganda, którą do nas kierowano, miała swoje konsekwencje psychologiczne. Była propagandą państwa totalnego i odrzucaliśmy ją też totalnie. Zachodni kapitalizm podlegał w naszych wyobrażeniach idealizacji. Był prawie rajem; kto uważał inaczej, ten był zidoktrynowany frajer.

A teraz to wszystko przyszło do nas. I z badań socjologicznych wynika, że w 1998 roku wśród zalet Peerelu Polacy zdecydowanie na pierwszym miejscu stawiają pewność zatrudnienia. Wśród wad obecnego ustroju przewodzi bezrobocie, a wśród jego zalet nikt prawie nie wymienia możliwości zdobycia lepszej pracy. Na przykład w bogatym, światowym koncernie.

2.

Kim są bohaterowie sztuki Ursa Widmera? To ludzie zajmujący kierownicze stanowiska, "oficerowie" wielkich firm, którzy niespodziewanie zostali zwolnieni. Niektórzy nawet sami na to zwolnienie zapracowali. (...)

Otóż w *Top Dogs* ci bezrobotni kierownicy spotykają się w New Challenge Company ( w wolnym tłumaczeniu: Spółka Nowych Wyzwań ). Skierowały ich tam za swoje pieniądze te same firmy, które wcześniej zwolniły ich z pracy. Co to jest NCC? Niby coś w rodzaju prowadzonego przez samych bezrobotnych biura pośrednictwa pracy, połączonego jednak z grupą psychoterapeutyczną. Bo problem bohaterów *Top Dogs* nie sprowadza się do tego, że stracili pracę. Polega na tym, że gdy stracili pracę, rozsypało się całe ich życie. Bo praca była treścią tego życia, określała ich status i poczucie bezpieczeństwa, a nawet wyznaczała wzory zachowań w życiu prywatnym.

3.

Pracoholizm jest dziś traktowany jako jedno z uzależnień jak alkoholizm, hazard czy narkomania i leczony przez psychoterapeutów. Znany psycholog, Andrzej Samson, mówi: " W psychoterapii pracoholików przydają się doświadczenia z alkoholikami. Dopóki alkoholik nie znajdzie się na dnie, nie przyzna, że ma jakiś problem. Pracoholika otrzeźwia zawał". Albo, dodajmy, niespodziewana utrata pracy. Pracoholizm, podobnie jak alkoholizm, może stanowić formę ucieczki przed życiem. Potwierdzają to lekarze. "Praca jest łatwiejsza niż życie rodzinne. Przyjemniej jest siedzieć wśród bystrzaków niż odrabiać z dzieckiem matematykę lub współczuć kobiecie, która źle się czuje, bo ma miesiączkę. Pracoholizm - to ucieczka od zgrzebnego, realnego życia" mówi doktor Karolina Staniewska.

Ale przecież pod wieloma względami pracoholizm jest bardziej wciągający niż alkoholizm. Alkoholikowi dopóki zachowuje resztki samokontroli - towarzyszy poczucie winy. Poczucie marnowanych szans życiowych, traconego czasu, świadomość degradacji zdrowotnej i społecznej. Pracoholik przeciwnie pograżając się w swój nałóg ma poczucie samorealizacji, sukcesu życiowego, a co więcej:

bezpieczną samoświadomość życia w pełni zgodnego z normami społecznymi. Alkoholik jest przez swoje otoczenie potępiany, odciągany od nałogu. Pracoholik odwrotnie dopóki jest, żeby tak rzec, pracoholikiem funkcjonalnym, jest w swym nałogu stymulowany. Nie tylko przez zachwyconych przełożonych, lecz często także przez nieświadomą niebezpieczeństwa rodzinę.

Konsekwencje obu nałogów są jednak podobne: to redukcja życia do jednej sfery (alkoholu lub pracy), utrata wrażliwości na otaczający świat, poczucie życiowej pustki i rozdrażnienia w chwilach, gdy się nie pije bądź nie pracuje, wreszcie krach zdrowotny i psychiczny.

#### 4.

Amerykański konsultant do spraw zarządzania radzi firmom, jak postępować z pracownikami. Najpierw trzeba zastanowić się, jakich ludzi potrzebuje firma. Następnie ich znaleźć. Potem nauczyć pokory wobec firmy. A gdy się już pokory nauczy przywiązać do firmy i stworzyć jej folklor organizacyjny. (...)

Bo korporacja jest organizacją totalną. Wymaga od pracowników oddania całkowitego. Żeruje więc na pracoholikach, więcej kreuje ich. Ale uzależniając ich od siebie, zarazem sama jest uzależniona od ich pracoholizmu. Dlatego aspiruje do tego, by zorganizować im całość życia. Zarówno sferę codzienną, jak i odświętną właśnie "folklor organizacyjny". (...)

Bohaterowie sztuki Widmera to ci, którzy nie przeżyli. Metafora "szkoły przetrwania" jest tu na miejscu: "top dogs" wspominają tu, że na kolejną placówkę handlową byli posłani jak na wojenny front. I nie jest to lewacka histeria szwajcarskiego autora. Przed sześciu laty niejaki José Ignacio Lopez, odpowiedzialny w koncernie General Motors za obniżkę kosztów, mówił swoim pracownikom: "mamy stan wojny, a wy jesteście żołnierzami".

#### 5.

Wspomniałem, że organizacja, w której spotykają się bohaterowie *Top Dogs*, to skrzyżowanie biura pośrednictwa pracy (zresztą o tej sferze jej działalności niewiele się ze sztuki dowiadujemy) z grupą psychoterapeutyczną. Ale zważywszy, że całą tę działalność finansują firmy, które zwalniają ludzi z pracy, nasuwa się tu zasadnicze pytanie: co jest celem psychoterapii? I czy terapia nie jest sprzeczna z próbami znalezienia dla odsuniętych kierowników satysfakcjonującej ich pracy?

To przecież ludzie zredukowani do pracy i związanego z nią statusu. Pracoholicy na odwyku, próbujący zapełnić pustkę życiową. Sfrustrowani żołnierze po przegranej bitwie. Czy psychoterapia ma im pomóc odnaleźć się w nowej sytuacji, znaleźć nowe treści, uświadamiające, że życie nie kończy się na karierze? Czy przeciwnie - ma usunąć z ich osobowości to, co z punktu widzenia korporacji jest defektem w owej karierze szkodzącym? Czy zatem mają się wzbogacić duchowo, czy jeszcze bardziej zredukować? Czy stać się bardziej ludźmi, czy bardziej bestiami, bo przecież w ich wspomnieniach przewija się to, że zostali wyrzuceni za utożsamiane z "miękkością" resztki człowieczeństwa, nieprzydatne podczas wojny?

Autor nie daje na te pytania jednoznacznej odpowiedzi. Tak samo ambiwalentne jest zakończenie sztuki. W tym zakończeniu jedna z bohaterek dostaje nową pracę, gdzieś na koreańskiej prowincji. Mówi: "spróbuję" i te ostatnie słowa *Top Dogs* to bodaj pierwsze ludzkie, a nie korporacyjne słowa w całym utworze Ursa Widmera.

Ale przecież to "spróbuję" można czytać dwojako.

Spróbuję, jak znowu mi się nie uda, nie będzie nieszcześcia.

Spróbuję, przecież nic innego mi nie pozostało.

# Urs Widmer

# TOP dogs



Szósta premiera sezonu 1999/2000  
na SCENIE KAMERALNEJ w Sopocie  
Dnia 29 lipca 2000 r.

Dyrektor naczelny  
EWA BONK - WOŹNIAKIEWICZ

**TEATR**  
WYBRZEŻE

Kierownik muzyczny  
ANDRZEJ GŁOWIŃSKI

URS WIDMER - sześćdziesięcioletni prozaik, dramaturg i eseista zamieszkały w Bazylei (Szwajcaria). Studiował germanistykę, romanistykę i historię, najpierw w Bazylei, później w Montpellier, wreszcie w Paryżu. Długi czas pracował jako lektor tekstów składanych do druku we frankfurckim wydawnictwie Suhrkamp Verlag. Jest synem Waltera Widmera, także pisarza i krytyka literackiego. Debiutował opowiadaniem *Alois* opublikowanym w 1968 r., jako dramaturg w 1973 r. Jest autorem jedenastu sztuk. *Top Dogs* napisany w 1996 r. (prapremiera w Theater Neumarkt w Zurichu) uznany został za najlepszy dramat niemieckojęzyczny sezonu 1996/97. Za sztukę tę Widmer otrzymał nagrodę stacji telewizyjnej 3 SAT.

(Top Dogs) przekład Jerzy Koenig

OBSADA:

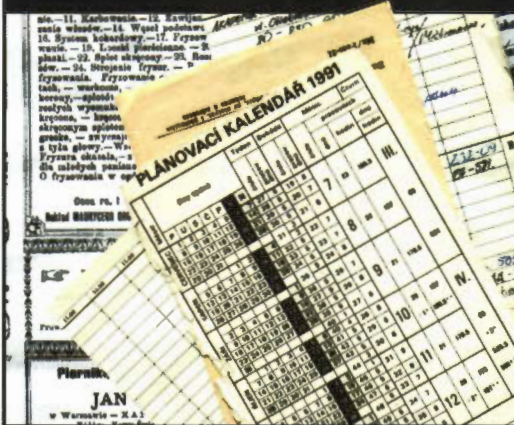
JULIKA JENKINS	Anna KOCIARZ
SUSANNE WRAGE	Maria MIELNIKOW
DODO DEER	Dariusz SZYMANIAK
URS BIHLER	Andrzej NOWIŃSKI
HANSPETER MÜLLER	Jacek LABIJAK
E. HEINRICH KRAUSE	Zbigniew OLSZEWSKI
MICHAEL NEUENSCHWANDER	Michał KOWALSKI
GILLES TSCHUDI	Maciej KONOPIŃSKI

REŻYSERIA	BARTŁOMIEJ WYSZOMIRSKI
SCENOGRAFIA	ANNA POPEK
MUZYKA	RYSZARD TYMON-TYMAŃSKI
ASYSTENT REŻYSERA	DARIUSZ SZYMANIAK
Inspicjent	Joanna Januszewska
Sufler	Katarzyna Wołodźko

# AKOBI

S.A.

## DRUKARNIA



ul. Krynicka 1, 80-393 Gdańsk  
 tel. 554-37-01, fax 554-37-03

Radio  
**Gdańsk**  
 103,7 MHz

**plus**  
 radio  
 Gdańsk 101.7 MHz

Radio PLUS, 80-275 Gdynia, ul. Szwajcarki 46, tel. 347 91 43  
 Rozkład: Agencja FM, tel./fax 551 44 43, 551 42 12, 551 30 22  
 agencja@fm.mega.com.pl

GDYNIA 106,7

**RADIO**  
**ESKA**  
 NORD

GDAŃSK 96,4

Telefon dla słuchaczy: 664-91-00, 664-90-90

KOSTIUMY DO SPEKTAKLU

# TOPdogs

SPONSORUJE



PATRONACKI SALON MODY

81-372 Gdynia

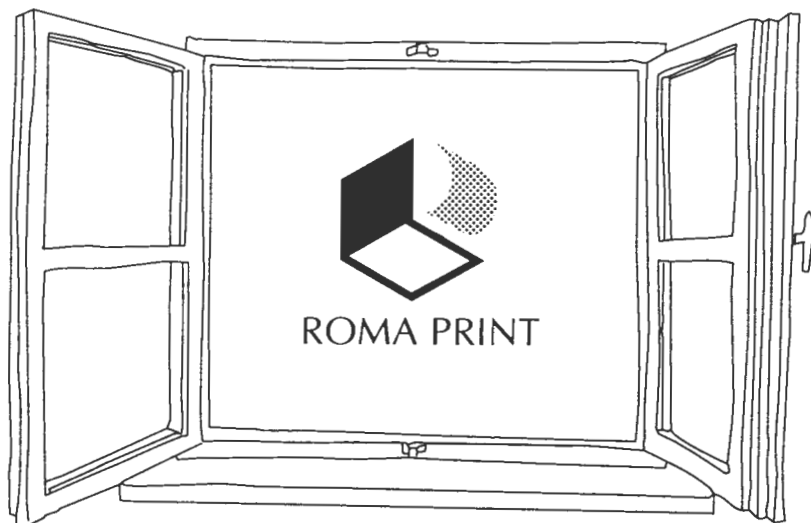
ul. Świętojańska 23

tel./fax 620 22 41

---

**POLNORD** S.A.

**DRUKARNIA OFFSETOWA**  
**ROMA PRINT**



**DRUK NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI**

**80-606 GDAŃSK-STOGI**

**ul. ZIMNA 11**

**tel. 307-37-37, 303-80-60**

**fax 307-37-36**

ze zbiorów

Dziennik Dokumentacji

ZG ZASP

arcancil  
P A R I S



ARCANCIL 1005

Expression unlimited  
Liberté d'expression